

Polska — dla Polaków!

Wiara — Ojczyzna — Naród!

Nr. 36(77)
ROK II.

SAMOOBRONA

15 VIII.
1934. r.

TYGODNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Kalisz — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Warszawa

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, Al. Marcinkowskiego 25 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62,268

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

Dwadzieścia lat

W b. miesiącu mija dwadzieścia lat od wybuchu Wojny Europejskiej.

Wieleby trzeba napisać, żeby należyście omówić, oświetlić i wyświetlić przyczyny, jakie się na nią złożyły oraz na to wszystko, co ta wojna spowodowała co przyniosła.

Bezstronny badacz dziejów widzi jedno: jako nie czerwona — wpływy mactwa i podłości żydowskie, nazywane zwykle wpływami masonerii.

Tym to wpływem przypisać należy, że Polska, której odrodzeniu całkowicie przeszkodził żydostwo nie było w stanie, to po 20 latach niepodległości, nie

jest wewnętrznie, ideowo, moralnie skonsolidowaną, nie zajęła takiego miejsca w świecie, jakie zająć powinna.

W okresie lat dwudziestu, w biegu którego, ludzie „w sile wieku” siwizną się pokryli, a niemowleta weszły w okres życia męskiego — wiele porwów, wysiłków i prac zostało zmarnowanych, pod wieloma względami — cofnęliśmy się wstecz.

W okresie ostatnich paru lat Naród nasz wykazuje, zdradza pewne zdolności i dążności, jakby ruszenia z miejsca, jakby otrząśnięcia się z dzisiejszego stanu rzeczy.

M. in. przejawia się to w akcji odżywieniowej.

Oby więc rozpoczęte drugie dwudziecie było okresem, w życiu naszym, nowym, oby Naród, kierowany pełnią mocarnej, świadomej celów — woli, ruszył naprzód, ku nowym dniom dziejów swoich, ku dniom, któreby dziejopisarze nazwali — zwycięstwem Polski Katolickiej, Narodowej i odżydzonej.

Niechaj dzień wybuchu wojny Europejskiej będzie dniem wybuchu wojny ducha katolickiego i narodowego — z czarnym duchem — antychrystem!

K. G.

Zwracamy

uwagę

Jak donoszą program akcji parcelacyjnej przewiduje, iż w przeciągu najbliższych 5 lat rozparcelowanych będzie co najmniej 625 tysięcy hektarów ziemi. Na parcelację przeznaczonych będą z gruntów państwowych te majątki, co do których w najbliższych latach upływają terminy umów dzierżawnych.

W kołach rolniczych oczekują, iż w latach najbliższych spodziewać się można większego, aniżeli się to przewiduje, rozwoju akcji parcelacyjnej.

W dziedzinie scalenia gruntów przewidziana jest na rok 1934 komasacja 410 tysięcy hektarów. Do roku 1938 włącznie ma być scalonych ogółem w Polsce 410 tysięcy gospodarstw rolnych o obszarze 2,320 tysięcy hektarów.

Równocześnie z akcją komasacyjną mają być prowadzone roboty melioracyjne. Przewidywane jest zwiększenie prac melioracyjnych w najbliższej przyszłości.

Spodziewać się należy, że czynniki decydujące roztoczą nad akcją parcelacyjną baczniejszą opiekę, zwłaszcza w kierunku w czyje ręce przechodzić będzie ziemia.

Nadzorem objęta winna być również parcelacja prywatna, zwłaszcza usunięty być winien żydowski spekulant, zjawiający się jako pośrednik.

Ziemia polska, w ręce polskie — oto hasło, które przyswiecać winno przyszłemu planowi parcelacyjnemu.

W „Monitorze Polskim” (nr. 162) zamieszczone zostało ogłoszenie Dyrekcji Tow. Kred. Ziemi. we Lwowie, dotyczącej, wobec bezskuteczności pierwszych, drugiej licytacji, majątków ziemskich, położonych na terenie Małopolski Wschodniej.

Na licytację wystawiono dobra Nosówka w powiecie rzeszowskim (termin 24 sierpnia br.), dobra Sławentyn w pow. podhajeckim (24 sierpnia br.), dobra Żyznów pow. rzeszowski (24 sierpnia br.), dobra Bonarówka pow. rzeszowski (24 sierpnia br.), realność wiejska sierpnia br.), dobra Kolendziany, pow. czortkowski (24 sierpnia br.), dobra Grodzisko-górne i Grodzisko-dolne, pow. łanęcki (30 sierpnia br.), realności wiejskie rolne, pow. łanęcki (30 sierpnia br.), dobra Krukienice, pow. mościński (30 sierpnia br.), dobra Telacze, pow. podhajecki (1 września br.), dobra Krzyweł Kryweł ad Tworzna (1 września br.), dobra Trzećianiec, pow. dobroniński (3 września br.), realność wiejska gminy Nowosiółka skałacka, pow. skałacki (3 września br.), realność wiejska Nowe Sióło, pow. żydaczowski (5 września br.), dobra Pielawa, pow. buczacki (5 września br.), dobra Krzywólka, pow. czortkowski (6 września br.), realność wiejska gminy Skwarzana nowa, pow. żółkiewski (6 września br.).

Na licytację te zwracamy uwagę, w przekonaniu, że ziemia ta nie dostanie się w ręce obce.

Ratujcie wieś polską

O beznadziejnie katastrofalnym, obecnym położeniu wsi, dowodzą najlepiej cyfry zadłużenia naszego rolnictwa.

Według obliczeń zadłużenia rolnictwa w końcu 1932 r. przedstawiało się następująco: zobowiązania długoterminowe wynosiły 2.542,8 milionów złotych, długi krótkoterminowe — złotych 1.724,8 milionów, a zaległe podatki i świadczenia zł. 354 miliony.

Ogółem więc zadłużenie rolnictwa wyrażało się sumą zł. 4.621,6 milionów.

Sytuację powyższą miał polepszyć Bank Akceptacyjny przez dokonanie t. zw. długów.

Jakie są tego wyniki? Bank ten przeprowadził zaledwo 45 tysięcy układów konwersyjnych długów na ogólną sumę zł. 81 milionów.

Układy te obejmują przeróżne zadłużenia rolników: w Państwowym Banku Rolnym, w Banku Gospodarstwa Krajowego, Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, komunalnych kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych i rozmaitych bankach akcyjnych. Rezultaty tej akcji są jednak nad wyraz nikłe i jeśli dotychczasowe tempo tej pracy przemiany zadłużenia krótkoterminowego szłoby z tą samą szybkością to śmiało można rzec, iż rolnictwo takiej pomocy nawet nie zdołałoby odebrać.

Według obliczeń sfer rolniczych, — gdyby w dalszym ciągu w tym tempie posuwał się oddłużenie rolnictwa trwałoby tylko dwieście lat.

Rzecz prosta, gdyby w tym okresie czasu rolnictwo nie powiększało swego zadłużenia.

A wiadomą jest rzeczą, że rolnictwo nie jest w stanie ponosić ciężarów podatkowych i systematycznie wzrastają oddłużenia podatkowe. W takim razie i dwustu lat nie wystarczy na oddłużenie wsi polskiej.

Ale coż się dziwić, jeśli wieś ugina się pod ciężarem drożyzny.

Oto zestawmy sobie następujące porównania:

Para obuwia (kamaszy), używana przeważnie przez ludność wiejską, a więc gatunku średniego, kosztowała w

roku 1913 tyle, ile można było otrzymać za 78 kilogramów żyta. W ostatnich latach para tego obuwia kosztowała w życie:

w r. 1913	78 kg.
1927-28	99 „
1928-29	127 „
1929-30	120 „
1930-31	133 „
1931-32	150 „
1932-33	171 „
1934 (luty)	192 „

1 KILOGRAM TYTONIU CHŁOPSKIEGO.

w r. 1913	115 kg. żyta
1927-28	141 „
1928-29	190 „
1929-30	375 „
1930-31	404 „
1931-32	335 „
1932-33	460 „
1934 (luty)	572 „

10 METRÓW MADAPOLAMU.

w r. 1913	61 kg. żyta
1927-28	53 „
1928-29	67 „
1929-30	108 „
1930-31	103 „
1931-32	75 „
1932-33	93 „
1934 (luty)	106 „

BUTELKA WÓDKI (1 litr.).

w r. 1913	23 kg. żyta
1927-28	15 „
1928-29	18 „
1929-30	30 „
1930-31	35 „
1931-32	29 „
1932-33	32 „
1934 (luty)	39 „

KORZEC WĘGLA.

w r. 1913	23 kg. żyta
1927-28	15 „
1928-29	23 „
1929-30	40 „
1930-31	44 „
1931-32	35 „
1932-33	43 „
1934 (luty)	49 „

A teraz zróbmy zestawienie z podziałem na zwykłe artykuły przemysłowe i na artykuły monopolowe: W porówna-

niu z rokiem 1913 kosztuje obecnie ży-

cięż: plug — o 104 procent drożej, obuwie — o 146 procent drożej, madapolam — o 74 procent drożej, węgiel — o 113 procent drożej.

ARTYKUŁY MONOPOLOWE:

cukier — o 139 procent drożej, sól — o 350 procent drożej, tytoń — o 400 procent drożej, wódka — o 254 procent drożej.

Zwyczajne artykuły przemysłowe kosztują obecnie w życie przeciętnie 2 razy tyle, niż przed wojną. Artykuły monopolowe kosztują trzy i cztery razy tyle co przed wojną.

O ile w czasach przed przewrotem majowym, ceny artykułów przemysłowych obliczane według wartości żyta, były nawet niższe niż przed wojną i takie ceny utrzymywały się jeszcze w latach 1927-28 — to później widzimy jak ceny żyta, podstawowego artykułu zbożowego w Polsce leciały na łeb, gdy w tym samym czasie ceny artykułów przemysłowych, albo stały w miejscu, albo też tylko nieznacznie spadły.

Wież polską, a z nią i cały kraj uratować może działanie pełne, szczerze, konsekwentne i zdecydowanie planowe. A mianowicie, co stałe powtarzamy, nie podnoszenie cen produktów rolnych, a wydatne obniżenie wszystkich artykułów przemysłowych i monopolowych, — całkowite umorzenie zaległych podatków, racjonalne i wydatne obniżenie podatków bieżących, rozłożenie długów długo i krótkoterminowych, bezprocentowo, przynajmniej na lat 50, a długi pochodzące od wierzycieli lichwiarzy — winny być umorzone całkowicie.

Równocześnie powinno iść w parze usunięcie pośrednictwa w handlu między wsią i miastem, podniesienie przemysłu ludowego, uchronienie rolnictwa przed konkurencją zagraniczną, usprawnienie handlu wiejskiego i t. d.

Wszelkie połowiczne lub eksperymentalne próby zaradzeniu złu, w rezultacie mogą tylko pogłębić katastrofę gospodarczą wsi polskiej, co się rzecz prosta odbije zgubnymi skutkami na całym kraju.

Kazimierz Gozmoł.

Zwolennicy

idei odżywieniowej proszeni są o nadesłanie do naszej redakcji wszelkich materiałów potrzebnych do Kalendarza Antyżydowskiego: adresy firm handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych,

chrześcijańskich — wszystkich branż, adresy firm żydowskich, ukrywających się pod obcymi nazwami, dane o rozwoju naszego życia gospodarczego lub o wzmagającym się zażydzeniu na odnoś-

nych terenach, wreszcie wszelkiego rodzaju porady z zakresu dziedzin praktycznych i t. p.

Adresować: Kalisz, skr. p. 208.

ZYD MUSI BYĆ TRAKTOWANY NA PRAWACH CUDZOZIEMCA I NIE MOŻE ZNALEZĆ PRACY, DOPÓKI CHOĆ JEDEN POLAK BĘDZIE BEZROBOTNY!

Dopust Boży

Olbrzymią połać kraju zalaly wody wezbranych rzek, niszcząc setki wsi, zostawiając setki tysięcy ludzi bez dachu nad głową, bez mienia, bez najmniejszych środków do życia.

Po przez całą Polskę płynie jęk zrozpaczonych mężczyzn i kobiet, szloch głodnych dzieci.

Gdyby jeszcze nie ofiarność społeczeństwa, gdyby nie bohaterstwo naszej ukochaney młodzieży, spieszącej na ra-

tunek ofiarom powodzi, klęska byłaby jeszcze straszniejsza.

Z drugiej strony, gdyby wszystkie nasze rządy, od zarania niepodległości, myślały poważnie o konieczności uregulowania wybrzeży rzecznych, miast opłacać bezprodukcyjnie bezrobocie — kraj nie byłby narażony na coroczne klęski powodziowe.

Tegoroczna klęska powodziowa stanowi votum nieufności dla wszystkich

dotychczasowych rządów w Polsce.

Prócz tego klęska tegoroczna jest **dopustem Bożym**, jest chyba karą za wszystkie grzechy nasze — za tolerowanie bezbożnictwa, demoralizacji.

To też musi Naród nasz **nawrócić** z drogi grzechu.

Tymczasem obowiązkiem całego społeczeństwa jest pośpieszyć z najwydatniejszą pomocą ofiarom powodzi!

Nie skąpiecie ofiar dla powodzi!

Godne zastanowienia

Od szeregu lat stosunki w Polsce tak się ułożyły, że społeczeństwo, że to, co się nazywa „**opinją publiczną**”, niema najmniejszego wpływu na najżywotniejsze, na najdonioślejsze zagadnienia życia naszego.

Spółceństwu naszemu widocznie dobrze jest z takim stanem rzeczy, dobrze się zapewne czuje w stanie błogiej bezmyślności, bierności.

Ale są momenty, są zdarzenia, których doniosłość i powaga winne wyprowadzić społeczeństwo z błogiego próżniactwa... myślowego.

Mianowicie chodzi o zdarzenia **polityczne** w życiu naszym państwowym. W ub. m. Gazeta Warszawska w artykule „Niepokojące wieści” donosiła, że:

„Pośrednia Nowosti” donoszą, że ambasador Chłapowski odwiedził 13 b. m. min. Barthou i oświadczył mu, że zdaniami rządu polskiego, pakt wschodni, jeśli nie jest zupełnie zbędny, to przynajmniej jest przedwczesny. Istniejące już zobowiązania pomiędzy Polską a Sowietami oraz pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką, gwarantują przynajmniej na 10 lat nienaruszalność granic Polski.

Pakt wschodni nowych gwarancji nie przynosi, a nakłada obowiązek pomocy wojskowej, uważany przez rząd polski za niebezpieczny i przypominający żywą sytuację z końca XVIII wieku, kiedy podobna pomoc Rosji i Prus doprowadziła do rozbiorów. Dlatego też Polska, chociaż odpowiedź jej nie jest ostateczna, uważa, że jej przystąpienie do paktu wschodniego byłoby sprzeczne z zasadniczą linią polskiej polityki, mającej na celu wyłącznie polskie interesy.

Na tę deklarację, jak pisał „Pośrednia Nowosti”, miał min. Barthou oświadczyć w sposób bardzo kategorię, że stanowisko Polski w kwestji paktu wschodniego może pociągnąć za sobą bardzo poważne następstwa. Nie jest wykluczone, że to stanowisko pociągnie za sobą konieczność rewizji stosunków polsko-francuskich. Minister Barthou, rzekomo wskazał na to, iż od pewnego czasu zarówno w Genewie, jak i w stolicach europejskich francuskie wysiłki, zmierzające do utrwalenia pokoju i stworzenia nowych gwarancji bezpieczeństwa, spotykają się stale ze sprzeciwem Polski. Przytem, dziwnym zbiegiem okoliczności, opozycja Niemiec i Polski zawsze jest bieżna. Jeśli stanowisko Polski w kwestji paktu wschodniego nie uległo zmianie, to Francja, chociaż ceni sobie bardzo tradycyjną przyjaźń z Polską, będzie musiała zadać sobie pytanie, czy leży w jej interesie ponoszenie poważnej odpowiedzialności ciężkich odwołań, wypływających z traktatu polsko-francuskiego przymierza.

Inny znów dziennik stołeczny — Wieczór Warsz. podał szczegóły z artykułu paryskiego „Paris Soir”:

Miedzy 21 a 30 maja b. r. odbył się w Berlinie, przy aktywnym i osobistym udziale Alfreda Rosenberga i Skoropadskiego, ścisły tajny kongres około 100 delegatów związków ukraińskich, przytem 3/4 delegatów reprezentowało związki z terenu Niemiec i Polski.

P. Rosenberg przywitał kongresowców w imieniu Hitlera i podkreślił z naciskiem rolę, jaką Trzecia Rzesza zamierza odegrać w odbudowie niepodległości Ukrainy w odpowiednim momencie i zgóry określonych okoliczności.

Wszyscy mówcy, z Drabatem na czele, zgodzili się wśród nieopisanego entuzjazmu, na tezę Rosenberga.

Teza ta ujęta została w formie następującej deklaracji, którą delegatom poruczono przedstawić poszczególnym związkom:

„Rząd niemiecki zdecydowany jest podtrzymać separatyzm ukraiński i stworzyć niezależną Ukrainę w chwili, kiedy nastaną odpowiednie okoliczności. Nadto rząd niemiecki zdecydował się, że nie będzie brał pod uwagę poszczególnych partji politycznych ukraińskich, a uznaje jedynie naród ukraiński, reprezentowany przez hetmana Skoropadskiego”.

Jednym słowem — kończy artykuł Si-card — Niemcy zamierzają narzucić Ukrainie swego dyktatora w osobie Skoropadskiego, pozostającego na żołdzie niemieckim, oczekując wszystkich konsekwencji, jakie przyniesie zainstalowanie na Ukrainie hitlerowskiego wicekróla.

Skrepowani względami cenzuralnymi, nie możemy przytoczyć niżej rewelacji należycie oświetlić z punktu widzenia naszych stosunków i sytuacji wewnętrznej.

Podajemy te rzeczy jednak, żeby pobudzić czujność społeczeństwa, bo i o Litwie krążą różne, niezaprzeczane wersje.

Pono Litwa chce na 20 lat mieć Wilno pod swoim **protektoratem**, a następnie żąda przeprowadzenia tam **plebiscytu**.

No i co?

Na politykę **naszą zagraniczną**, chociaż **bez nas** prowadzoną, musimy zwrócić baczną uwagę.

Cz. Orlewicz.

Precz z żydami w polityce

Na innym miejscu zwracamy uwagę na niepokojące wydarzenia w naszej polityce zagranicznej.

W niniejszem chcemy zwrócić uwagę na rolę pewnego żydaka francuskiego w naszej polityce zewnętrznej.

Otóż, jak podnosi w swym artykule „Kurjer Lwowski”, jest sobie taki „Edvard” Pfeiffer, który do czasów Hitlera usiłował weciągnąć Polskę w sferę ustępstw na rzecz Niemiec, teraz znów wtrąca się w nasze stosunki z Litwą.

Oto co donosi „Idyşe Sztyme” o jego wynurzeniach na bankiecie w hotelu Metropol w Kownie, dokąd Pfeiffer zjechał z Paryża.

„Realizując Locarno Wschodnie nikt oczywiście nie pragnie sankcjonować dokonanych faktów, jak okupacja Wilna. Należy rozróżniać status quo wytworzone przez traktaty, od status quo, będącego wynikiem

faktów dokonanych. Mówiąc o zatargu wileńskim, oświadczył Pfeiffer, że stanowisko francuskie w tej sprawie zależne jest od stanowiska wobec Polski. Jeśli sprawę tę ujmować pod kątem widzenia czysto prawnym i moralnym, to powinniśmy Litwę w sprawie wileńskiej posiadać poparcie całej francuskiej opinji publicznej. Jednak w polityce decydują niezawasze motywy moralne. Nie zależy się zatem dziwić, jeśli opinja francuska w sprawie Wilna zależy od stosunków z Polską. Oczywiście w chwili obecnej opinja francuska nie mogłaby traktować Polski, jako wierniej, sojuszniczki, gotowej do przebycia wszelkich prób. Osobście, jak również odzwierciedlając w miarę możliwości stanowisko swych przyjaciół politycznych, oświadczyć może p. Pfeiffer, że akt samowoli gen. Żeligowskiego był błędem zasadniczym ze strony Polski, jak również czynem głęboko niemoralnym”.

Zydy „żądają”

W mieście Tel-Awiw w Palestynie zamordowany został żydowski działacz polityczny, niejaki Arlozoroff. W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez władze angielskie, postawiony został przed sądem i skazany przez pierwszą instancję członek ostro w swoim czasie zwalczający Arlozoroffa organizacji syjonistów - rewizjonistów, Stawski.

Jak donosiła prasa — sąd apelacyjny żydaka uniewinnił.

Zydy, rzecz prosta, nie próżnowali... Organizacje żydowskie zwracały się już z najrozmaitszymi, dotyczącymi Staw-

skiego petycjami do władz angielskich, zarówno w Palestynie, jak i w metropolji. Petycje te zostały pozalutowane odmownie, władze angielskie, jak to można było zgóry przewidzieć, pozostały załatwienie sprawy Stawskiego normalnemu biegowi procesu sądowego. Równocześnie żydostwo obrało jeszcze inną drogę. Żydy „żądają” od władz polskich, żeby... interwenjowały w sprawie Stawskiego, gdyż ten jest „obywatel” polskim. Toczą się „pertraktacje”...

O tem jaki ton panuje w tych per-

traktacjach, świadczy wymownie notatka sprawozdawcza w żydowskim dzienniku „5 rano”:

„Adw. El. Lewin zreferował żądanie zawarte w nadesłanym memorjale prezesa Mazura w sprawie interwencji rządu polskiego w sprawie Stawskiego”.

A na kolana, parszywey i błagać, a nie żądać!

A zresztą rząd polski niema ani podstaw żadnych ani obowiązku ujmować się za zbrodniarzem.

To jest sprawa wewnętrzna Palestyny!

Cz. Sław.

Wyłącznie dla żydów

Projektowany jest kartel młynarski. Pomijamy kwestję kartelizacji, jako takiej, czy skartelizowanie młynarstwa będzie pożyteczne dla rolnictwa i dla całego kraju.

Ale w projekcie tym kryje się — znów niebezpieczeństwo żydowskie.

W Polsce jest około 13.000 młynów. Z tej liczby tylko 2—3 tysięcy jest młynów większych, które — nie bez trudno-

ści — mogłyby spełnić warunki konieczne: jak wiadomo, jednym z najważniejszych warunków miałyby być utrzymanie stale na składzie zapasu zboża w ilości, odpowiadającej dwumiesięcznej zdolności przemiatowej poszczególnych młynów. Cała reszta małych młynów wodnych, wiatraków i t. p. nie mogłaby uczynić zadość tym wymaganiom, a zatem uległaby likwidacji.

„Tu dochodzimy do jądra zagadnienia. Ci mali młynarze, skazani na zagładę, to w ogromnej większości średni i mali rolnicy, a więc przeważnie chłopci. Natomiast „elita” młynarska, która weszłaby do kartelu, to **niemal wyłącznie — Żydzi**.”

„Nie trudno teraz odpowiedzieć na pytanie, w czym interesie leżałoby utworzenie kartelu młynarskiego i czy

właściwą jest taka forma pomocy dla rolnictwa, która polegałaby na zniszczeniu 10 tysięcy warsztatów znajdujących się w ręku średnich i małych rolników.

Z powyższego wynika, iż niezależnie od wszelkich innych złych stron, jakie skartelizowanie młynarstwa w sobie chowa — kartel ugodzi **przedewszystkiem** w blisko 10 tys. drobnych młynarzy, a więc uderzy w dobro ogólnonarodowe, polskie!

Konserwa w strachu

Podobno lewe skrzydło BB. dąży do zawarcia porozumienia ze Stronictwem Ludowym, raczej z radykałami tegoż stronictwa, z grupą „Wyzwolenia”.

Pono już śp. min. Pieracki czynił w tym kierunku odpowiednie posunięcia.

„Wyzwoleńcy” jakoby skłonni byli do porozumienia na następujących warunkach:

1) obniżenie długów, ciężących na mniejszej własności, w pierwszym zaś rządzie długów, zaciągniętych w bankach państwowych i w kasach publicznych;

2) obniżenie ciężarów publicznych: podatków państwowych i samorządowych;

3) obniżenie cen artykułów przemysłowych, w pierwszym zaś rządzie artykułów monopolowych.

Powyższym stanem rzeczy czują się bardzo zaniepokojeni konserwatyści z BB.:

„Czas” dziennik konserwatystów — alarmuje informacjami o zamiarze wciągnięcia mas ludowych do szeregu obozu rządowego, wskazując na to, że zmieniłoby to cały charakter „Bezpartyjnego Bloku”. Z ugrupowania, jednoczącego działaczy społecznych, bez względu na ich zabarwienie, pisze „Czas”, projekt forsowany przez lewe skrzydło zamieniłoby blok na partję polityczną. Krótko mówiąc BB. zagrożone jest nawrotem do partyjnicstwa, przeciwko któremu przecież tyle wylał atramentu i tyle wygłoszono gromkich frazesów.

Konserwatyści, to ziemianie, którzy ongiś dla koryta zdradzili obóz narodowy, a teraz pieści się ich w trawę, dla skaptowania sobie ludowców.

Bardzo wam dobrze!

Nie przystoi...

Ciężkie warunki ekonomiczne i brak posad pozwalają różnym osobom na wyzysk pracownika, który musi się na wszystko godzić w obawie przed utratą kawałka chleba. Przykładem takiego wyzysku mogą być stosunki panujące w niektórych okręgowych urzędach skarbowych w Warszawie. Nie chciano tam płacić wyższych pensyj, jakie pobierają urzędnicy i zaangażowano 20-tu gońców z **wyższem wykształceniem**. Kandydatów na te posady było bardzo dużo. Pensja wynosiła 100 zł. miesięcznie, wypłacane częściowo z funduszków skarbowych, częściowo samorządowych. Nowych gońców dla pozoru zatrudniano od czasu do czasu zgodnie z ich przydziałem służbowym, z reguły jednak polecono im załatwianie **czynności urzędniczych**. Bywało i tak, że gońcy opracowywali **poważne i odpowiedzialne referaty**.

Od 1 lipca urzędników nowego typu zwolniono, przytem z powodu braku funduszków nie wypłacono im pełnej pensji.

Doskonale rozumiemy, że Państwo jest w trudnych warunkach finansowych, ale mimo to podobne rzeczy obniżają autorytet, powagę Państwa i nie mogą być praktykowane.

Wobec bezrobocia, wobec rozpaczliwej nędzy w szeregach inteligencji ponużającej, niewolno Państwu wyzyskiwać beznadziejnie nędznej sytuacji.

Nie przystoi, nie przystoi!!!

Korespondencje

Wilno. Z terenu powiatów ziemi wileńskiej donoszą, iż w ostatnich czasach zupełnie osłabła akcja komunistyczna. Na terenie powiatów uległo likwidacji około 17 rejonowych komitetów, przytem z ruchu komunistycznego prowincjonalnego odeszło około 60 proc. członków. Działalność komunistyczna wśród ludności wiejskiej i miejskiej nie przejawia w żadnym kierunku i dotychczas głoszona demagogiczna agitacja już nie interesuje mieszkańców Wileńszczyzny, którzy zrozumieli doskonale perfidną faktkę wywrotowców, zmierzającą do upadku gospodarstwa rolnego i ekonomicznego na wsi i w mieście.

Również ruch komunistyczny w mieście znacznie osłabił. Według statystyki władz policyjnych i sądowych wynika, iż działalność komunistycznych jacek i komitetów okręgowych uległa dezorganizacji i znajduje się w stanie kompletnego upadku.

Na terenie pow. postawskiego i dzisiejskiego w ostatnich tygodniach uległy likwidacji trzy sekty hodurów. Około 400 osób odeszło od sekciarzy i przyłączyło się z powrotem do Kościoła katolickiego.

Działalność sekciarzy obecnie jest coraz słabsza i agitacja nie wzbudza większego zainteresowania. Naturalnym następstwem przytoczonych wyżej, pocieszających objawów, będzie zapewne wzmocnienie akcji odżywczej.

Ludność Wileńszczyzny coraz więcej pojmuje konieczność przedsięwzięcia akcji samoobronnej przed powiększającym się zalewem żydowskim w Polsce.

LWÓW

O charakterystycznym wypadku donoszą ze Złoczowa. Przed kilku dniami emerytowany st. sierżant W. P. p. Szydłowski wynajął na sklep lokal, którego właścicielem był żyd. Dowiedziawszy się o powyższym miejscowy kahal wezwał do siebie byłego właściciela sklepu żyda Samuela Pessla, groząc mu karą wykluczenia ze związku „pobożnych“ w razie niezrównania umowy. Kahal przeznaczył nawet na ten cel 500 zł, tytułem odstępnego dla Szydłowskiego za unieważnienie umowy kupna — sprzedaży.

Ponieważ Szydłowski nie skorzystał z propozycji rozwiązania umowy kahal potępił żyda Pessla za wynajęcie lokalu. Fakt ten doskonale ilustruje walkę żydów z chrześcijańskim kupiectwem.

Według doniesień ukraińskiej prasy grupa żydowskich wyrostków zorganizowała demonstrację przed lokalem towarzystwa „Proświta“ we Lwowie (Rynek 10). Demonstranci wnosząc okrzyki „Niech żyje zachodnia Ukraina, a kto przeciw niej, z tym „precz“, obrzucili okna „Proświty“ kamieniami, wybijając szereg szyb.

Oto patriotyzm żydowski w stosunku do Polski!!

PRZEMYŚL

Z pośród większych miast, najbardziej jest zażydżony. Podczas ostatnich wyborów samorządowych głosowało 14.000 Polaków, a przeszło 13.000 żydów, czyli w mieście mają żydzi równe siły z gospodarzami Przemyśla. Katastrofalnie wprost przedstawia się tutaj stan polskiej adwokatury. Niemal wszyscy przemyscy adwokaci to żydzi. Jest ich siedemdziesięciu. Na ten jednak nie koniec, bo co tygodnia niemal powstaje w Przemyśle nowa żydowska... fryzzeria i nowa kancelaria żydowska.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat powstała w Przemyśle jedna polska kancelaria, ale zato w tym czasie uległy likwidacji, aż dwie.

Nasuwa się teraz pytanie, kto tu ponosi winę, za ten nad wyraz grzeszny, pod względem narodowym, stan. I adwokaci i ludność polska. Polski mieszkaniowiec Przemyśla masowo siedzi w kancelariach żydowskich i to jednak może dlatego, że polskich jest mało i w tym znajduje usprawiedliwienie. Natomiast polscy adwokaci, których jest tu szereg, polscy adwokaci, których jest tu szereg, bo co tygodnia niemal powstaje w Przemyśle nowa żydowska... fryzzeria i nowa kancelaria żydowska.

Na kilkudziesięciu aplikantów żydów, jest... aż 4 Polaków. Z tych dwu praktykuje bezpłatnie u żydów, dwu bezpłatnie w kancelariach polskich: u dr. Józefa Palcha, który usunął bez żadnego powodu aplikanta Polaka-narodowca, praktykuje za 230 zł miesięcznie żydowski działacz syjonistyczny niejaki Starmer, a prezes BB dr. Dobrzański zatrudnia za dobrą pensją, w charakterze aplikanta, syna bogatego przemysłowca żydowskiego Schatzkera. Trzeci z tej serii polskich adwokatów dr. Szlapecki, zwolnił aplikanta narodowca, który poszedł spełnić powinność żołni erską i nie przyjął go z powrotem, nawet na bezpłatną praktykę, której mu teraz udziela adwokat żydowski. U dr. Szlapeckiego świetnie opłacaną kierowniczką kancelarii jest żydówka.

Kiedy polscy adwokaci, w sposób wyżej podany spełniają swój naordowy i obywatelski obowiązek, to w kancelariach ruskich i żydowskich, które zaczynają już mieć z reguły po dwu aplikantów, przygotowuje się już ostateczny pogrom zanikającej palestry polskiej.

Masoneria w Irlandji

Nadany Irlandji przez rząd angielski „home rule“ aktami z 1914 i 1920 r. pozbawia parlament irlandzki wszelkiej władzy „kasowania lub przesądnie traktowania jakiegokolwiek przywileju lub prawa wyjątkowego (exemption) Wielkiej Loży Masonskiej Irlandji bądź innej jakiej loży lub stowarzyszenia uznawanego przez Wielką Lożę.

Obowiązkiem narodowym

Każdego Polaka jest współdziałaczem w krzewieniu uświadczenia o niebezpieczeństwie żydowskim.

Ze swojej strony ułatwiamy tą akcję przez wydanie Pierwszego Kalendarza Antyżydowskiego, który zawierać będzie potrzebne w tym celu materiały.

Pierwszy Kalendarz Antyżydowski, będzie niejako podręcznikiem do pracy odżywczej, będzie jakby **abecadłem**, bez poznania, którego nikt nie potrafi należycie ująć i zrozumieć kwestji żydowskiej.

Niezapominajmy od tego Kalendarza zawierać będzie szereg wiadomości potrzebnych każdemu Polakowi: porady prawne wraz ze wzorami, jak należy pisać podania, rekursy, odwołania itp. w sprawach podatkowych i innych, takie to niezbędne dla rolnika, kupca, rzemieślnika i drobnego przemysłowca. Wykazy odpustów, spisy jarmarków itp. różne wiadomości.

Dział literacki, historyczny, rozrywkowy, uczynią z Kalendarza najciekawsze i najwszechstronniejsze wydawnictwo.

Cena pojedynczego egzemplarza wy-

nosić będzie 1,— zł, w większych zaś ilościach ceny następujące:

od 2-ch do 10 egz. — po 75 gr., od 11 do 25 egz. po 70 gr., od 26 do 50 egz. po 60 gr., od 51 do 100 egz. po 55 gr., ponad 100 egz. po 50 gr.

Wszystcy zaś, którzy zamówią i opłacą zamówioną ilość Kalendarza przed wyjściem z druku, od cen powyżej wymienionych otrzymają 20 proc. **ustępstwa**, znaczy, że kto np. zamówi 10 egz. zapłaci zamiast 7,50 — tylko 6,— zł, za jeden egz. zamiast 1,— zł tylko 80 gr i t. d.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Kalisz, skr. poczt. 208, a pieniądze wpłacać na konto czek. P. K. O. Nr. 62.268.

Zamawiający mogą wpłacać tylko zadatek, w wysokości 25 proc. sumy, jaka się należyć będzie za zamówioną ilość Kalendarza. Kto np. zamówi Kalendarzy za 4 zł. zadatku wpłaca tylko 1 zł.

Mniejszych zadatków niż 1 zł. nie przyjmujemy.

Zwracamy uwagę, że przez rozpowszechnianie naszego Kalendarza, każdy może w dzisiejszych trudnościach materialnych, znaleźć godziwy zarobek.

Zarobek dla potrzebujących

Broшура „Ratujmy Polskę“ jest już wyczerpana, ale trzeba ją jeszcze drukować, gdyż z uwagi na **rewelacyjność** materiałów, jakie zawiera, powinna do-
trzeć dosłownie do każdego domu polskiego.

Broшуra ta, w rękach uświadczeni-
nych Polaków winna stanowić **zarzewie** rozpalające płomień uświadczenia, **zro-
zumienia** niebezpieczeństwa żydowskie-
go.

W sprzedaży pojedynczej kosztuje
tylko 50 gr. a w większych ilościach je-
szcze taniej, **bo ponad 5 egz. po 35 gr.,
ponad 25 egz. po 30 gr., ponad 50 egz. po
25 gr., ponad 100 egz. po 20 gr. i wreszcie
ponad 500 egz. tylko po 17 gr. t. j. poni-
żej naszego własnego kosztu.**

Następny nakład chcemy drukować
w ścisłym zastosowaniu do posiadanych
zamówień.

Coraz lepiej

„Księga błękitna masonerii“ na rok
1934 (Das Blaubuch der Welt freimau-
rerei Jahrbuch 1934. Saturn — Verlag —
Wien, str. 138) podaje, iż obecnie Wiel-
ka Loża Wolnomularska w Polsce, składa
się z 13 łóz. Istnieje poza tem 13 łóz
niezależnych „Niemieckiego Związku
Wolnomularzy w Polsce“. Oprócz tego
od 1921 r. działa w naszym kraju Naj-
wyższa Rada Obrządku szkołkiego wraz
z lożami tego obrządku.

„Das Blaubuch“ donosi również, iż
czynione są przygotowania do budowy
w Warszawie świątyni masonskiej ko-
sztem 300 tysięcy zł. Bliższe zaś szcze-
góły o stanie wolnomularstwa w Polsce
obejmuje wydawcy masofscy przytoczyć
w roczniku następnym. Obecnie ograni-
czają się tylko do krótkiego oświadcze-
nia „braci“ w Polsce, że pracują w dzi-
siejszych czasach przełomowych „nad
utrzymaniem ideałów moralnych spra-
wiedliwości i pokoju“.

Masoneria jest organizacją nielegal-
ną i tajną, uprawiającą jak wiadomo
krętaćwa polityczne, — walkę z religią
i moralnością chrześcijańską. Jakiego
zaś rodzaju „ideały moralne“ jej przy-
świecają — świadczy najlepiej afera
Stawiskiego we Francji. Mimo kompro-
mitacji, czuje się ona, jak widzimy w
Polsce dziś bezpiecznie i zamierza
uszcześliwić Warszawę budową swej
„świątyni“.

Organizacje religijne i patriotyczne
powinny wystąpić do władz o zakazanie
budowy owej sławetnej „świątyni“.

Moralność żydowska

W rabinacie warszawskim rozpatry-
wano niezwykle skomplikowaną sprawę
„jeszybotnika“, Chaima Kanarka, któ-
ry pobrawszy się w r. 1924 wyjechał
wraz z żoną Chaną Wozgółd do Pale-
styny. W Palestynie Kanarkowi nie po-
wodziło się dobrze: schwytano go na
włamaniu do sklepu jubilerskiego w Tel
Awiwie i skazano na półtora roku wię-
zienia. Po odsiedzeniu tej kary Kanar-
ka wraz z żoną wysiedlono z Palestyny,
jako niepożądanego emigranta.

Kanarek powrócił naturalnie z żoną
do Warszawy. Żona zwróciła się do ra-
binatu, żądając rozvodu i twierdząc, iż

nie chce żyć ze złodziejem i włamywa-
czem. Kanarek złożył solenne zapewnie-
nie, iż więcej nie będzie kradł. Wówczas
żona jego postawiła mu zarzut, iż jest
ciężko chory. Wczoraj rabinat po wielo-
godzinnych obradach postanowił prze-
słać Kanarka na obserwację na wydział
weneryczny szpitala żydowskiego na
Czystem. Dopiero od wyniku badań le-
karskich będzie zależała ostateczna de-
cyzja, tj. czy Kanarek będzie musiał u-
dzielić żonie swej rozvodu.

* * *

W niedługim czasie na wokandzie są-
du apelacyjnego znajdzie się sprawa
właścicieli dużych młynów pod Pułtus-
kiem Perlmutterów, którzy zostali o-
skarżeni przez swojego syna 24-letnie-
go Fiszla, o podpalanie młynów, nale-
żących do konkurentów. Na rozprawie
przed sądem okręgowym zaszedł niespo-
dziewany zwrot, gdyż przed samem za-
kończeniem przewodu sądowego zgłosi-
ła się pewna dziewczyna i zeznała, że
Fiszle Perlmutter został namówiony do
oskarżenia swoich rodziców, za co po-
brał kilkaset złotych. Dziewczyna ta
podłuchiwała rozmowę Fiszla Perlmut-
tra z pewnym osobnikiem, podczas któ-
rej powstał zatarg o wysokość „wyna-
grodzenia“, należnego Perlmutterowi.

Wobec takiego obrotu sprawy Fiszla
aresztowano, Perlmutterów zaś z braku
dowodów uniewinniono. Obecnie Fiszle
Perlmutter po trzymiesięcznym poby-
cie w więzieniu został zwolniony za kaucję.

W niedługim czasie na wokandzie są-
du apelacyjnego znajdzie się sprawa
Perlmutterów, gdyż od wyroku uniewin-
niającego założył apelację prokurator.

* * *

Sensacją żydowskiej dzielnicy War-
szawy jest zawarty wczoraj przed jed-
nym z rabinów ślub małżeństwa, które
liczy razem 27 lat życia. Panna młoda
13-letnia córka szcztokami Salcia Roz-
manit wyszła za mąż za 14-letniego syna
szewca Sruła Silberfadena. Małżeństwo
zostało przypięzione z tego powodu, że
jak zauważyli rodzice panny młodej, ma
ona został wkrótce matką.

Obrzęd zaślubin odbył się z zacho-
waniem wszelkich ceremoniałów i pań-
stwo młodzi zaraz po ślubie zamieszkali
razem w mieszkaniu teściów.

Nigdzie ich nie chcą

W Kolumbji wprowadzono ostatnio
ograniczenie emigracyjne. Każdy emi-
grant musi mieć pozwolenie udzielone
przez min. spraw zagranicznych w Ko-
lumbji. W chwili obecnej w Kolumbji
znajduje się 800 emigrantów z Polski,
w 88 proc. żydów, zajmujących się han-
dlem domokrajnym. Władze kolumbij-
skie posiadając 1,200.00 kil. kw. ziemi
chciałyby skierować do Kolumbji emi-
grację rolną. Nowe przepisy znacznie o-
graniczają możliwość emigracji elementu
żydowskiego. Krewni mogą sprowadzać
swoich bliskich tylko na podstawie zez-
woleń M. S. Z. w Bogocie.

Żydowski dziennik „Moment“ dono-
si o masowym wysyłaniu żydów z Bel-
gji do Polski.

Liczba niemieckich zbiegów (tj. ży-
dów), w większości polskich obywateli,
zwrasta stale. W samej Antwerpii po-
nad 200 rodzin zbiegów otrzymało roz-
kaz opuszczenia tego kraju.

Parlament belgijski uchwalił ustawę
według której „cudzoziemcy (głównie
żydzi) w Belgji będą poddani znacznie
ostrzejszej kontroli, niż dotąd“.

W środku Azji, w Afganistanie,
również biorą się do żydów. Jak dono-
szą dzienniki angielskie z dnia 9 czer-
wca br. rząd Afganistanu wydał szereg
zarządzeń skierowanych przeciwko ży-
dom.

Odtąd żydzi nie będą mieli prawa w
południowych i wschodnich prowincjach
kraju mieszkać i będą mogli opuszczać
stolicę państwa Kabul, tylko za specja-
lnem pozwoleniem. Powody tego zarzą-
dzenia nie są wiadome“.

Y.M.C.A. w Jerozolimie

Jerozolimską główną kwatera YMCA
(Stowarzyszenie Młodzieży Chrześci-
jańskiej) przyjmuje jako członków każ-
dego, kto może i chce płacić, bez wzglę-
du na rasę lub wyznanie, liczy też w
swem łonie wielu członków — Żydów.
Dom tego stowarzyszenia jest bogato
urządzonym hotelem, posiada bar i czy-
ni poważną konkurencję prywatnym
hotelom i pensjonatom. Obecnie nie pro-
wadzi ten ośrodek YMCA żadnej chře-
ścijańskiej pracy. Jego inicjały są ra-
czej początkowymi literami słów: „Yid-
dish Money & Commercial Activity“
(Żydowski pieniądz i handlowa działal-
ność).

Oszustwo przy sprzedaży „śmiertelnych kosztów“

Sędzia śledczy 6-go rewiru w War-
szawie objął śledztwo w sprawie nadu-
żyć, wykrytych w zarządzie cmentarza
żydowskiego. Z powodu wykrycia nadu-
żyć mianowano sekwestratora cmenta-
rza.

Obecnie sędzia śledczy przeprowa-
dza przy pomocy biegłych buchalterów
badanie ksiąg administracji cmentarza.
Nadużycia polegały na pobieraniu nad-
miernych opłat za kwiaty na groby, o-
raz za dostawę tak zwanych „śmiertel-
nych kosztów“, w które owijane są ciała
zmarłych żydów.

„Socjalizacja“ cmentarzy

Jednym z najbardziej zaciekłych
wrogów Kościoła w Meksyku jest dziś
gubernator stanu Tabasco, Cannabal,
który ostatnio zakazał jak najsurowiej
stawiania na cmentarzach pomników i
robienia napisów o treści religijnej. Ta-
kież pomniki i napisy już istniejące ma-
ją być w najbliższym czasie usunięte.

Stan Tabasco w Meksyku należy do
tych stanów, w których nienawiść do
katolicyzmu rozpętała się najbardziej,
przybierając najostrzejsze formy prze-
śladowania; kościoły są już oddawna
pozamykane, a duchowieństwo wydalo-
ne. Aby jeszcze bardziej podkreślić ra-
dykalizm swego rozporządzenia, guber-
nator Cannabal zakazał równocześnie
wywożenie zmarłych poza granice stanu
Tabasco dla pogrzebania ich tak, jak
sobie tego życzyli przed śmiercią, t. j.
podług obrządku katolickiego. W ten
sposób żaden katolik, umierający w o-
brębie stanu Tabasco, nie może mieć na
swoim grobie ani krzyża, ani figury, ani
napisu, świadczącego o jego przynależ-
ności do Kościoła. W ostatniej odezwie
do ludności gubernator Cannabal o-
świadczył, że wszystkie cmentarze mają
być upaństwowione, z grobów zaś zabra-
ne zostaną ozdoby i pozostawione jedy-
nie numery z nazwiskiem.

Nieograniczone możliwości... dla żydów

„Moment“ (Nr. 156) podaje, że „Komisja 4-ch“, wytworzyła z inicjatywy gminy żydowskiej w Warszawie na swoim posiedzeniu w dniu 5 bm. uchwaliła zwołać konferencję w sprawie wytworzenia przedstawicielstwa żydowskiego w Polsce.

Na tle tej oczekiwanej narady dr. Gotlib („Hajnt“) pisze, że jeśli nie uda się pogodzić wszystkich w sprawie wytworzenia takiego ogólnego przedstawicielstwa z powodu właśnie poprawienia się sytuacji żydowskiej w Polsce, to trzeba zająć się wytworzeniem Komitetu do walki z judofobią. Taki Komitet musiałby walczyć z judofobią innymi metodami, niż to było w Niemczech:

— „Możemy spodziewać się, że będziemy tę walkę prowadzili bardziej godnymi środkami. A powinniśmy pamiętać, że żyjemy w czasie kiedy walka z judofobią jest zaraz niezbędna i kiedy ta walka ma dużo dobrych widoków i nieograniczone możliwości“.

Te „dobre widoki“ i „nieograniczone możliwości“ autor żargonowy, widocznie, dostrzega w okolicach... Berezyn Kartuskiej.

Policja Państwowa w Polsce

Według ostatnich zestawień na rok bieżący, na terenie całej Polski istnieje 240 komend powiatowych policji, 178 komisariatów, oraz 2.937 posterunków. Na województwa centralne przypada 83 komend powiatowych, 79 komisariatów i 1.014 posterunków, na wschodnie 37 komend, 19 komisariatów i 572 posterunków, na zachodnie 46 komend powiatowych, 48 komisariatów i 423 posterunków, oraz na województwa południowe 74 komendy powiatowe, 32 komisariaty i 964 posterunków.

Liczba oficerów policji wynosi 863 osób, liczba szeregowych 27.835, liczba szeregowych służby śledczej 2.379, liczba urzędników 260, oraz służba niższa 619 osób.

Jak zwykle

Jak nas informują, przed kilku dniami została zamknięta tkalnia mechaniczna, należąca do p. Diamanta przy ulicy Kaplicznej w Pabjanicach. Pewnego dnia robotni-

cy zastali fabrykę zamkniętą, a właściciel uciekł do Palestyny. Robotnicy po zorjentowaniu się w sytuacji przekonali się, że padli ofiarą nieuczciwego żyda. Diamant zalegał swoim robotnikom z wypłatą przeszło 10.000 złotych i ogółem zatrudnionych było u niego 50 tkaczy.

Krają pogłoski, że Diamant miał ponabierać różne firmy na pół miliona złotych.

Nasza kronika

Żyd — Mühlstein — pan „minister“ radca ambasady polskiej w Paryżu przybył do Kowna z małżonką. Państwo Mühlsteinowie zatrzymali się w hotelu litewskim. Jak donosi prasa litewska pan minister Mühlstein interesuje się zagadnieniem emigracji i kolonizacji żydowskiej.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich podwładnych instancji, w którym ponownie z naciskiem podkreśla, iż każda osoba, ubiegająca się o posadę państwową, musi przedewszystkiem wypełnić kwestionariusz, stwierdzający pochodzenie aryjskie, oraz przedłożyć wszystkie przewidziane w nim metryki. Minister zwraca dalej uwagę, że wszyscy urzędnicy Rzeszy, którzy w przyszłości będą zawierać związki małżeńskie, zobowiązani są udowodnić swoim przełożonym aryjskie pochodzenie przyszłego małżonka i uzyskać zezwolenie na odbycie się obradku ślubnego.

W ostatnich czasach szajka spekulantów żydowskich nabyła w podstępny sposób bardzo duży obszar polonin (górskich pastwisk dla owiec), należących do Huculów, którzy pozbawieni w ten sposób ziemi, znaleźli się wobec widma klęski głodowej.

Ponieważ prawie we wszystkich transakcjach naruszone zostały przepisy ustawowe — władze zajęły się tą sprawą i wkrótce Huculi otrzymają zpowrotem swe poloniny.

W Warszawie aresztowano żyda Edelburga, który sprzedawał przeważnie wśród ludności wiejskiej eter i inne narkotyki. — Edelburg otrzymywał narkotyki od Moszka Dzwonkowskiego i Abrahama Kopera, ci zaś je nabywali w składzie aptecznym Szoela Frajdenberga. Ustalono, że żydowscy truciście zakorzenili w chłopach nałóg picia eteru w tak silnym stopniu, że paru z nich przekazano na specjalną kurację.

Członków bandy handlarzy narkotyków osadzono w więzieniu, skąd wyjdą dopiero po złożeniu znacznych kaucyj pieniężnych.

Więzienie które przypomniało hotel

P. Helena Wiewiórska zamieściła w „Wiadomościach Literackich“ artykuł p. t. „Momenty zwrotne w psychice więźnia“. W artykule tym czytamy:

„Marszałek Piłsudski przyjaźnie wspomina więzienie, zwane „Pawilon centralny“ w Warszawie, które przypominało raczej hotel niż więzienie. Wolno tam było wychodzić z celi, przenosić przedmioty z miejsca na miejsce, władze zaś nie zadawały sobie fatygi zbytniego strzeżenia więźniów i zaoszczędzały im t. zw. „wpływu umoralniającego“.

Podobno w „naszych obozach iloczajnych jest — nieco „inaczej“...

To i owo

W Italii w Chivasso (czyt. Kiwaso) pod Turynem odsłonięto nagrobek 118 jeńców-Polaków. W imieniu Polski przemawiał na uroczystości radca ambasady Romer.

Kazimierz Nowak wyruszył w podróż rowerem z Kapsztatu (Afryka) do Algieru przez Kalahari, Kamerun francuski i Saharę.

Szczep indyjski Onondoga uczcił gen. Hallera godnością wodza Irokezów, dając mu nazwę Ga-A Go-we czyli „sławny syn“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. RI WI, pow. Laleszczyk: odpowiada my listownie.

WP. P. S. kol. Zosin, pow. Włodzimierz: sprawą zorganizowania tam placówki handlowej chętnie się zajmujemy. Prosimy nam donieść: ilu tamtejszych gospodarzy chciałoby współdziałać, czy będziecie mogli między sobą zebrać jakiś potrzebny na to kapitał. Nie długo napiszemy do Was obszernie w tej sprawie.

Wlb. Ks. W. W. pow. Marki, w najbliższym czasie wysyłamy.

Wlb. Ks. J. T., woj. Łódzkie — wysyłamy.

Wlb. Ks. E. M., pow. Białobrzegi numery od Nowego Roku są już wyczerpane.

WP. P. P., Zakopane — regularnie wysyłamy.

WP. W. K. Przasnysz — regularnie wysyłamy.

HENRYK NAGIEL (48) Tajemnice Nalewek

Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i łajdactw żydowskich. (Ciąg dalszy).

STRESZCZENIE POZATKU

W żydowskim banku „Ejteles i S-ka“ na Nalewkach w Warszawie dokonano krociowej kradzieży i jednocześnie zamordowany został długoletni kasjer banku.

Wszelkie poszlaki wskazywały na winę mordu i rabunku pracownika tej instytucji, Polaka — Strzeleckiego, który też został uwięziony.

Przyjaciele Strzeleckiego nie wierzą jednak w jego winę, nie wierzy też agent śledczy „Fryga“, podejmuje śledztwo na własną rękę w porozumieniu nie jako z przyjaciółmi podejrzanego.

W toku prowadzonego przez się śledztwa natrafia na ślady różnych mactw i szachrajstw żydowskich, po przez które wyczuwa działanie jakiejś tajemnej, a świetnie zorganizowanej bandy wszechświatowej, z którą też łączy zbrodnie, będącą przedmiotem jego dochodzeń.

IV

„FRYGA“ ZNAJDUJE

Przed domem na barona von Rajta czekała karetka, którą obserwował ktoś z drugiej strony ulicy.

Zdradziły incognito człowieka, wytrwale już od półtorej godziny krążącego naprzeciw okien pięknej kurtyzanki. Jest to „Fryga“, którego zresztą w żaden sposób w tej chwili nie poznałobyśmy. Nie mówiąc już o kostjumie, twarz ma zupełnie inną. Duże blond włosy, blond hiszpanka i niebieskie okulary zmieniły zupełnie wyraz twarzy

„Frygi“. Włosy jego, zwykła w niedzie, były teraz starannie rozczesane.

„Fryga“ robi teraz wrażenie jakiegoś markiera z ewentualnej knajpki, a potrosze może przypomina typ warszawskiego „andrusa“, mniejsza o to, „pobytowego“, czy nie „pobytowego“.

Zatrzymał się. W ciszy wieczora, niezem nie przerywanej, naraz dał się słyszeć hałas w bramie.

— Ach, oto i on! — szepnął „Fryga“ — przyjrzymy mu się jeszcze raz.

W tej chwili z bramy wyszedł baron von Rajt, otworzył drzwi karety i szepnął parę słów rozbudzonemu już stangretowi. Za chwilę karetka ruszyła.

„Fryga“ pozostał sam, weisnięty w kąt parkanu. Gestykułował w ciemności jak opętany.

— Skąd ja go znam? skąd ja go znam? — powtarzał.

W tej chwili „Fryga“ szybko powziął postanowienie. Ruszył za kareta dobrym klusem, a spotkawszy za chwilę na rogu dorożkę, wsiadł do niej i zaczął jechać naprzód.

Tymczasem musimy objaśnić, w jaki sposób „Fryga“ znalazł się podoknami pięknej Temy. Nie należał on napewno do jej wielbicieli i nie przyszedł chyba śpiewać serenad. W samej rzeczy, cel jego był trochę inny. Uważając Temę za punkt wyjścia śledztwa, w czym wcale się nie zgadzał z mecenasem „Julkiem“, agent policyjny postanowił, według swego wyrażenia, „zobaczyć, jak ona wygląda“. W tym celu udał się na Wspólną, ażeby przeprowadzić swoje małe śledztwo. W chwili jednak, kiedy już przekonał się z listy lokatorów, że Tema mieszka na dole, i zdołał ujrzeć dwóch jej wielbicieli, odprawionych ode drzwi, zaturkotała karetka. Z ekwipażu wysko-

czył młody człowiek. Otarł się on prawie o „Frygę“, który mógł zbliżyć przyrzec się jego szczupłej, bladej twarzy. Ta twarz uderzyła go. Wyraz jej był dość oryginalny, a „Fryga“, posiadający między innymi wyborną pamięć fizjognomji, przysięgał sobie, że ją już gdzieś widział. Nawet dziwiło go bardzo, że, wbrew swemu zwyczajowi, nie mógł jej sobie przypomnieć odrazu. Tak, czy inaczej, „przecucie“, jak je nazywał, obudziło się w jego umyśle. Zdawało mu się, sam nie wiedział dlaczego, że właśnie ta osobistość ściśle musi być wiązana ze sprawą. Powiedział sobie: „Tema mi nie ucieknie!“ I pojechał za baronem.

Siedząc w dorożce, która posuwała się w pewnym oddaleniu za kareta, „Fryga“ rozmyślał nad badawczym spojrzeniem, które rzucił dookoła siebie młody człowiek, wsiadając do karety. — Czyby co podejrzewał? Ależ to właśnie dowodzi, że ma się czego obawiać. „Fryga“ zatarł ręce. Stała się następnie odgadnąć przypuszczalny powód wizyty młodego człowieka. Ma się rozumieć, nawet tak bujna, jak jego, fantazja, nie mogła mu dać w tej mierze stanowczej odpowiedzi.

— No, no — pocieszał się „Fryga“ — nie odrazu Kraków zbudowano. W każdym razie, to nie bez kozery, że tego przyjął... „Książę Stasz“, który podobno jest z nią bardzo dobrze, poszedł precz. Drugi poszedł precz. Słyszałem nawet z bramy, jak im coś służąca mówiła o chorobie. A ten, przyjął!

W tej chwili karetka wjechała z Wierzbowej na Plac Teatralny. Skierowała się ona wzdłuż kolumnady teatru. „Fryga“ zatrzymał swego dorożkarza na rogu, obok handlu naówczas Bocque-

WP. St. A. Grodno. List Pana zamieszczamy.

WP. Dr. S., Białostockie — nadesłaną korespondencję zamieszczamy, prosimy o stały z nami kontakt.

Magazyn Wykwintnej Galanterji

Stefan Zygałowicz

Warszawa, Nowy Świat nr. 57.

Krotoszyńska Fabryka Świec Woskowych

Franciszka Urbaniaka

w KROTOSZYNIE (Pozn.)

poleca Przewłb. Duchowieństwu oraz P.T. Cechom, Bractwom itd. w najlepszych gatunkach, tanie świece kościelne i stołowe

SPRZEDAJE znaczki polskie wszelkich wydań, także i krakowskie wydanie z gwarancją prof. Miksteina i znaczki całego świata po cenach konkurencyjnych oraz pieniądze papierowe, miast, banków i osób prywatnych.

WYSYŁAM wybory znaczków po wpłaceniu kateji na moje konto w P. K. O. Nr. 437 w wysokości zł. 20, którą zwracam po otrzymaniu wysłanego wyboru.

KUPUJE i zamieniam znaczki i pieniądze papierowe (bony) miast, banków i osób prywatnych.

Kupeom — komisantom wysyłam wybory ze znaczkami obrazkowymi i pakiety. Na odpowiedź proszę załączyć znaczek.

Czesław Wolff, Warszawa

ul. Mokotowska 49 m. 9, tel. 8-50-91
P. K. O. nr. 437

FR. ADAMCZAK SR Z O.O. POZNAN
WŁ. KRDL. JADWIG 11

Costarza
natychmiast po otrzymaniu zamówienia kasy
ręcznie kute powszechnie znanej jakości

Gat. A. „Piszczałka“ lub „Poznańska“	85	90	95	100	105	110	115	120	cm
10,50	11,-	11,50	12,-	12,75	13,50	14,25	15,-	zł	

Gat. B. „Wielkopolska“ lub „Kosa Adamczaka“
zł 8,50 9,- 9,50 10,- 10,75 11,50 12,25 13,-

Gat. C. kosa lekka, fason polski	65	70	75	80	85	cm
3,90	4,40	4,90	5,40	5,90	zł	

za pobraniem pocztowem. Kosztów za przesyłkę nie obliczamy. Każda kasa pod pełną gwarancją

Wyokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona“ jest placówką na wskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,20 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,20 zł, za 5 egz. 4,50 zł, za 10 egz. 7,50 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr, ponad 50 egz. po 4 1/2 gr, ponad 100 egz. po 4 gr płatne zgóry. NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECHNI „SAMOOBRONĘ“!!!

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł, 1/2 str. — 160 zł, 1/4 str. — 90 zł, 1/8 str. — 50 zł, 1/16 str. — 30 zł, 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich“ (trzy wiersze petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorem nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr na koszt korespondencji.

Redaktor odpow.: Kazimierz Gajewski. Wydawca: Henryk Skąpski z Kalisza.

Członkami Drukarni Centralnej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25